

Sygn. III C 974/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 lipca 2016 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie III Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Joanna Bitner

Protokolant: sekretarka Magdalena Sujkowska

po rozpoznaniu w dniu 27 czerwca 2016 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa M. K.

przeciwko M. W., (...) S.A. w W.

o ochronę dóbr osobistych

I. powództwo oddała;

II. kosztami postępowania w sprawie obciąża powódkę, pozostawiając szczegółowe ich wyliczenie referendarzowi sądowemu po uprawomocnieniu się wyroku.

Sygn. akt III C 974/14

UZASADNIENIE

Wyroku z dnia 11 lipca 2016 roku

Powódka M. K. wytoczyła przeciwko pozwanym M. W., B. S., jako dziennikarzom i spółce (...) S.A. w W., jako wydawcy, powództwo o ochronę dóbr osobistych, żądając:

1) nakazania pozwanemu M. W. zamieszczenia na własny koszt ogłoszenia prasowego o treści: „M. W. autor artykułu przeprasza Panią M. K., dyrektora w spółce (...) sp. z o.o. za bezprawne naruszenie jej dóbr osobistych opublikowaniem w dniu 3 lipca 2014 r. na łamach dziennika „Gazeta (...)” artykułów pt. „(...)” i pt. „P. na O.” oraz wyraża głębokie ubolewanie z powodu powyższych naruszeń”, przy czym oświadczenie to powinno zostać zamieszczone w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się orzeczenia w następujący sposób:

a) w dzienniku „Gazeta (...)” na pierwszej (okładkowej) stronie; powinno być widoczne, czytelne i wyodrębnione graficznie (w ramce), posiadać wymiary długość 15 cm, szerokość 4 cm i zostać wydrukowane czarną czcionką Times New Roman w rozmiarze 12 na białym tle;

b) w serwisie internetowym www.(...).pl przez dwie kolejne doby; oświadczenie powinno zostać zamieszczone w formie wyodrębnionej informacji, „na górze” strony startowej serwisu www.wyborcza.pl w rozmiarze modułu (...) wg danych dla reklamodawców, czarną czcionką Times New Roman w rozmiarze 12 na białym tle.

2) nakazania pozwanemu B. S. zamieszczenia, na własny koszt, ogłoszenia prasowego o treści: „B. S. autor artykułu przeprasza Panią M. K., dyrektora w spółce (...) sp. z o.o. za bezprawne naruszenie jej dóbr osobistych opublikowaniem w dniu 3 lipca 2014 r. na łamach dziennika „Gazeta (...)” artykułu pt. „(...)” oraz wyraża głębokie ubolewanie z powodu powyższych naruszeń”, przy czym oświadczenie to powinno zostać zamieszczone w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się orzeczenia w następujący sposób:

a) w dzienniku „Gazeta (...) na pierwszej (okładkowej) stronie; powinno być widoczne, czytelne i wyodrębnione graficznie (w ramce), posiadać wymiary długość 15 cm, szerokość 4 cm i zostać wydrukowane czarną czcionką Times New Roman w rozmiarze 12 na białym tle;

b) w serwisie internetowym www.(...).pl przez dwie kolejne doby; oświadczenie powinno zostać zamieszczone w formie wyodrębnionej informacji, „na górze” strony startowej serwisu www.wyborcza.pl w rozmiarze modułu (...) wg danych dla reklamodawców, czarną czcionką Times New Roman w rozmiarze 12 na białym tle.

3) nakazanie pozwanej (...) S.A. w W. zamieszczenia, na własny koszt, ogłoszenia prasowego o treści: (...) S.A. – wydawca dziennika „Gazeta (...) przeprasza Panią M. K., dyrektora w spółce (...) sp. z o.o. za bezprawne naruszenie jej dóbr osobistych opublikowaniem w dniu 3 lipca 2014 r. na łamach dziennika „Gazeta (...) artykułów pt. „(...)” i pt. „P. na O.” oraz wyraża głębokie ubolewanie z powodu powyższych naruszeń”, przy czym oświadczenie to powinno zostać zamieszczone w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się orzeczenia w następujący sposób:

a) w dzienniku „Gazeta (...) na pierwszej (okładkowej) stronie; powinno być widoczne, czytelne i wyodrębnione graficznie (w ramce), posiadać wymiary długość 15 cm, szerokość 4 cm i zostać wydrukowane czarną czcionką Times New Roman w rozmiarze 12 na białym tle;

b) opublikowane w w/w sposób na profilu F. „Gazety (...)

4) nakazanie pozwanym M. W., (...) S.A. w W. usunięcia z serwisu internetowego www.(...).pl artykułu pt. (...) i artykułu pt. „P. na O.”, przy czym realizacja zobowiązania powinna nastąpić nie później niż w terminie 10 dni od dnia uprawomocnienia się orzeczenia.

Ponadto powódka wносиła o zasądzenie od pozwanych kosztów postępowania, w tym zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego według norm prawem przepisanych. /pозew – k.2-11, protokół – k.195-198, k.227, k.243, k.274/.

Pozwana (...) S.A. z siedzibą w W. w odpowiedzi na pozew wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki na jej rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych / odpowiedź na pozew – k.72-92, protokół – k.227,k.243, k.274/.

Pozwani M. W. i B. S. również wnieśli o oddalenie powództwa w całości na koszt drugiej strony. Wskazywali, że przygotowane przez nich artykuły powstały w obronie istotnego interesu społecznego, z dochowaniem wymaganej staranności i rzetelności; a ponadto artykuły te nie naruszają dóbr osobistych powódki. Ponadto B. S. argumentował, że w ogóle nie uczestniczył przy powstawaniu reportażu „(...) O.” i nie jest jego autorem; zaś jego wkład w powstanie artykułu (...) ograniczył się do zebrania i przedstawienia informacji o prawnych aspektach mobbingu. /pismo procesowe – k.211-216, k.218-223, protokół – k.228, k.243/.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Powódka M. K. to pracownik o długoletnim stażu pracy w szeroko rozumianej branży sprzedaży luksusowych kosmetyków. Od 4 lat jest dyrektorem w (...) sp. z o.o. w W., będącej właścicielem sieci sklepów wolnocłowych. (...) Sp. z o.o. prowadzi sklepy wolnocłowe na lotniskach w W., P., K., S., K., Ł. i L.. Wchodzi w skład międzynarodowej grupy (...) i polskiej grupy kapitałowej (...) Sp. z o.o. Do zakresu kompetencji powódki należy zarządzanie pięcioma sklepami, podlega jej kadra zarządzająca. W zakres obowiązków powódki wchodzi dbanie o standard obsługi, zaopatrzenie sklepu i szkolenia pracowników.

/zeznania powódki: rozprawa 12.04.2016 r. nagranie 00:51:12-00:53:30/.

W dniu 3 lipca 2014 roku w dzienniku „Gazeta (...) (nr 152. (...)) został opublikowany jako główny artykuł, okładkowy tekst autorstwa B. S. i M. W. pt. „(...)”, przy czym rola B. S. była tu ograniczona – pomagał on koledze w uzupełnieniu treści artykułu o uwagi i komentarze fachowców dotyczące prawnych aspektów mobbingu.

Tekst ten poświęcony był tematyce mobbingu. Odnosił się ogólnikowo do spraw sądowych prowadzonych w związku z mobbingiem w pracy, wskazywał na odsetek wygranych spraw oraz przedstawiał trudności związane z wytoczeniem takiego powództwa przeciwko pracodawcy, powoływał autorytety z dziedziny prawa. W dalszej części wymienione były spółki, w których dochodziło do zwolnień osób reprezentujących zakładowe organizacje związkowe, min. wymieniona została spółka (...), ale w treści artykułu nie znajduje się żadne sformułowanie, które mogłoby choć pośrednio wskazywać na osobę powódki. Pod treścią w/w artykułu znajdowało się odesłanie do drugiej, objętej powództwem publikacji („(...) O.”).

/kopia artykułu – k.23, zeznania B. S., rozprawa 12.04.2016 r./

W tym samym numerze dziennika, w dodatku (...) nr (...) z tego samego dnia, na stronach 6,7,8 opublikowano także artykuł prasowy w formie reportażu, autorstwa pozwanego M. W. pt. „P. na O.”. Tekst artykułu dotyczył sytuacji pracowników zatrudnionych w sklepach wolnocłowych na lotnisku C. w W.. Publikacje dotyczyły zachowań mobbingowych, jakich dopuszczali się przełożeni w stosunku do personelu w firmie (...).

Artykuł napisany został w formie sfabularyzowanej, ze zmienionymi imionami wskazanych osób – co nie dotyczyło jednak postaci „dyrektor M.”, której imienia ani stanowiska nie zmieniono. W tekście wielokrotnie używane jest wyrażenie „dyrektor M.”, która pracowała na kierowniczym stanowisku w firmie (...). M. W. odnośnie „dyrektor M.” napisał m.in., że konsultantki były wysyłane przez dyrektorkę do magazynu i dźwigały pudła, podczas gdy powinny stać i promować określone kosmetyki, doradzać klientom, robić makijaże; zarządziła przemeblowanie - przesunięcie regałów z kosmetykami, tak by nie nagrzewały się od lamp, co wpływało negatywnie na konsystencję kremów, a miejsce regałów pod lampami zajęły konsultantki; wobec pracownika u którego stwierdzono przepuklinę stwierdziła, że nie jest firmie potrzebny niewydajny pracownik, a gdy rozdawała pracownikom perfumy stwierdziła, że „P. perfumy się nie należą”, oskarżyła go również o kradzież, która miała zostać zarejestrowana przez kamery, odmawiając jednocześnie pokazania materiału filmowego, grożąc zwolnieniem dyscyplinarnym – ostatecznie doprowadzając do tego, że z pracownikiem rozwiązano umowę za porozumieniem stron.

Autor artykułu nakreślił także ogólną sytuację pracowników w firmie (...) wskazując, że pracownicy traktowani są przez przełożonych niewłaściwie, bez należytego im szacunku, są zastraszani i wykorzystywani, a próba zmiany obecnej sytuacji poprzez założenie związku zawodowego wiązała się z niezwłocznymi zwolnieniami zaangażowanych osób. Jak podano w reportażu - skutkiem działań przełożonych były poważne konsekwencje zdrowotne u personelu, nawet poronienia na skutek stresu. Opisano sytuacje, w których konsultantkom nie wolno było wyjść do toalety, gdzie rozważają one nawet zakup pieluch dla dorosłych. Podano, iż pracownicy są obrażani i wyśmiewani. Konsultantkom w trakcie pracy nie wolno usiąść albo nawet stać w bezruchu, a rozmowa z koleżanką - jak wskazano w reportażu - jest jednym z najcięższych przewinień.

/kopia artykułu – k.24-26/.

W wyżej wskazanej publikacji nie zamieszczono imion i nazwisk pracowników, którzy poddawani byli mobbingowi. W stopce artykułu autor publikacji wskazał, że „imiona konsultantek, kasjerów, pracownika magazynu oraz kierowniczki sklepu zostały zmienione. W tekście nie padło także nazwisko powódki, autor posługiwał się wyłącznie zwrotem „dyrektor M.”. W spółce (...) nie ma innej kobiety na stanowisku dyrektora o imieniu M. – poza powódką.

/kopia artykułów – k.24-26, zeznania powódki: rozprawa 12.04.2016 r. nagranie 01:11:14-01:13:04, zeznania M. W.: rozprawa 16.05.2016 r. nagranie 01:32:27-01:44:18/.

Artykuł „P. na O.” dostępny był w wersji elektronicznej na stronie internetowej dziennika pod adresem: [http://www\(...\).pl/\(...\)/1, \(...\), \(...\),\(...\).html](http://www(...).pl/(...)/1, (...), (...),(...).html) [http://\(...\).pl/\(...\)/1, \(...\), \(...\),P._na_O..html](http://(...).pl/(...)/1, (...), (...),P._na_O..html) oraz [http://\(...\).pl/1, \(...\), \(...\),Z._malo_spraw_o_mobbing_w_PolsceDlaczego.html](http://(...).pl/1, (...), (...),Z._malo_spraw_o_mobbing_w_PolsceDlaczego.html)

/wydruki ze stron internetowych – k.27-34, akt notarialny w postaci protokołu z otwarcia stron internetowych – k.136-155/.

Publikacje te były także cytowane przez inne redakcje i umieszczane na ich portalach, w tym pod adresem: [http://www.\(...\)pl/\(...\)html](http://www.(...)pl/(...)html), [http://wiadomosci.\(...\)pl/kraj/\(...\)/h735s](http://wiadomosci.(...)pl/kraj/(...)/h735s) oraz [http://\(...\)pl/kat,\(...\),title,\(...\),wid,\(...\),wiadomosc.html?ticaid=\(...\)](http://(...)pl/kat,(...),title,(...),wid,(...),wiadomosc.html?ticaid=(...))

/wydruki ze stron internetowych – k.35-38/.

B. S. - współautor artykułu „(...)” - od kwietnia 2011 roku jest dziennikarzem „Gazety (...)”; specjalizuje się w tematach pracowniczych. Publikuje w dodatku „(...)” i w części ogólnopolskiej. Zajął się przygotowaniem artykułu „(...)”, gdyż został poproszony o przybliżenie istoty mobbingu. Konsultował swoją część tekstu z prawnikami specjalizującymi się w prawie pracy – mecenasem P. W. oraz mecenasem G.. Nie był on współautorem artykułu „P. (...) O.” zamieszczonego w dodatku „(...)”

/zeznania B. S., protokół rozprawy z 12.04.2016 r. nagranie 00:19:23-00:32:00, bezsporne/

Dodatek (...) stanowi pozycję odrębną od Gazety (...). Dziennikarze nie mają wpływu na wybór tytułów przygotowanych teksów, narzuca je redakcja po otrzymaniu artykułu od dziennikarza

/zeznania B. S.: rozprawa 12.04.2016 r. nagranie 00:19:23-00:24:00, zeznania świadka M. W.: rozprawa 16.05.2016 r. nagranie 01:03:38-01:06:26/ .

M. W. jest dziennikarzem od 11 lat. Zajmuje się głównie tematyką społeczną. Artykuł „(...) O.” był pierwszym z zakresu spraw pracowniczych. Zbierając materiały do publikacji „P. na O.” oparł się na informacjach przekazanych mu przez pracowników oraz zarząd spółki A.. Kolejno spotykał się z obecnymi oraz byłymi pracownikami sklepów. W sumie rozmawiał z 11 osobami, w tym z A. K. (1) oraz J. G., który jest koordynatorem związku zawodowego (...). Po przeprowadzonych rozmowach stwierdził, że relacje personelu dotyczące sytuacji w ich miejscu pracy (zastraszania i mobbingu) były spójne. Pracownicy nie kryli emocji, płakali opisując zdarzenia - zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Padły zarzuty do konkretnych osób – Pani S., Pani K. oraz kierownika kas.

/zeznania M. W.: rozprawa 16.05.2016 r. nagranie 00:06:34-00:18:41, 00:30:37-00:51:27/

W trakcie przygotowywania reportażu „P. na O.” pozwany M. W. spotkał się z Prezesem zarządu firmy (...) zarządzającej przedmiotowymi sklepami: A. K. (2) oraz Dyrektorem Generalnym A. A. M.. Przebieg spotkania był nagrywany. Dziennikarz prosił ich wówczas o ustosunkowanie się do opisywanych przez pracowników sytuacji. Stanowisko tych osób oraz ich wypowiedzi zostały zamieszczone w spornej publikacji, gdzie zarząd podkreślił, że przekazane przez dziennikarza informacje, są zarządowi nieznanne - nie mieli żadnego sygnału od pracowników o jakichkolwiek nieprawidłowościach.

Autor artykułu przesłał materiały prasowe zarządowi spółki A. do autoryzacji. Dziennikarz uzyskał autoryzację już następnego dnia po przesłaniu tekstu.

M. W. kontaktował się także z powódką celem umówienia spotkania. Dziennikarz nie znał wcześniej M. K.. Dziennikarz w telefonicznej rozmowie powiadomił M. K. o tematyce przygotowywanego artykułu oraz o zastrzeżeniach do A., i poprosił o spotkanie. Powódka zgodziła się - jednak zaplanowane spotkanie zostało – za wiedzą i zgodą M. K. - odwołane przez A. M. – przełożonego powódki.

Po ukazaniu się publikacji żaden z pozwanych nie otrzymał prośby o sprostowanie ani od zarządu A. ani od powódki

/zeznania powódki: rozprawa 12.04.2016 r. nagranie 00:53:51 – 01:09:55, zeznania M. W.: rozprawa 16.05.2016 r. nagranie 00:06:34-00:30:37, 00:52:35-01:03:38, 01:32:27-01:44:18, 02:13:07-02:17:55/.

Po ukazaniu się spornych publikacji w sklepach będących własnością (...) Sp. z o.o. w W. na skutek interwencji ówczesnego ministra pracy została zlecona kontrola Państwowej Inspekcji Pracy. W trakcie kontroli ustalono, że 70% ankietowanych pracowników wskazało, że w miejscu ich zatrudnienia występowały zjawiska mogące świadczyć o działaniach mobbingowych

/protokół kontroli – k.57-64 akt 2DS. 1067/14/IV/

Prokuratura Rejonowa Warszawa – Ochota w Warszawie pod sygnaturą akt 2 Ds.1067/14/IV prowadziła dochodzenie w sprawie złośliwego lub uporczywego naruszenia przez kierownictwo firmy (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W. praw pracowników wynikających ze stosunku pracy, zaistniałego od 01.03.2012 roku do 01.06.2014 roku w W. w sklepach wolnocłowych na terenie (...) im. (...) w W.. Postanowieniem z dnia 24 lutego 2015 roku dochodzenie zostało umorzone wobec braku znamion czynu zabronionego

/postanowienie o wszczęciu dochodzenia – k.85 akta o sygn.. 2DS. 1067/14/IV, postanowienie o umorzeniu – k.266-267 akt 2DS. 1067/14/IV/.

Powódka liczyła, że będzie zarządzać wszystkimi sklepami spółki (...), jednak po ukazaniu się artykułów stanowisko to zostało podzielone i obecnie jest dwóch dyrektorów. Powódka zatem nie została zdegradowana, ale też nie otrzymała spodziewanego awansu.

/zeznania powódki: rozprawa 12.04.2016r. nagranie: 01:20:21 – 01:25:17, rozprawa 16.05.2016r. nagranie: 02:08:23-02:12:58/.

Na portalu internetowym (...) zamieszczony został artykuł „(...)”. Tekst ten opisywał analogiczne sytuacje ze sklepów wolnocłowych należących do (...) Sp. z o.o., o których była mowa w reportażu „P. na O.”

/wydruk ze strony internetowej – k.115-117/.

W spornym artykule „(...) O.” opisano bowiem, że część z pracowników sklepów (...) założyła Komisję Zakładową (...) przy zakładzie (...) z.o.o. w W., która stała się częścią (...) Związku Zawodowego (...) ((...)). Tożsamość członków tego związku nie była znana pracodawcy. Jediną znaną osobą była A. K. (1) – przewodnicząca związku, której zwolnienie z pracy zbiegło się czasowo z poinformowaniem zarządu (...) Sp. z o.o. w W. o zawiązaniu związku zawodowego. Jako przyczynę zwolnienia A. K. (1) wskazano prowadzenie przez nią w okresie co najmniej od 1 do 15 maja 2014 roku szeroko zakrojonej agitacji związkowej wśród pracowników. Postulaty związku zawodowego wywieszane były na tablicy informacyjnej w pokoju socjalnym.

/zeznania M. W. rozprawa 16.05.2016 r. nagranie: 00:35:13-00:51:27, zeznania powódki rozprawa 16.05.2016 r. nagranie:02:24:16-02:39:24, kopia pisma z 03.06.2014 r. – k.41-44 akt 2DS. 1067/14/IV, kopia pisma z dnia 06.06.2014 r. – k. 53-54 akt 2DS. 1067/14/IV, kopia świadectwa pracy – k.55 akt 2DS. 1067/14/IV/.

A. K. (1) wytoczyła przeciwko byłemu pracodawcy powództwo o przywrócenie do pracy w związku z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę bez wypowiedzenia. Sprawa ta jest w toku.

/kopia pozwu i załączników – k.175-260 akt 2DS. 1067/14/IV/

(...) Związek Zawodowy (...) ((...)) rozpowszechniał ulotkę informującą, że komisja zakładowa (...) od dwóch miesięcy walczy o respektowanie praw związkowych i poprawę warunków pracy wszystkich zatrudnionych. Informował o zorganizowanej kampanii protestacyjnej na lotniskach. (...) ta miała na celu przywrócenie do pracy zwolnionej pracownicy (...) Sp. z o.o., która otrzymała wypowiedzenie 3 dni po poinformowaniu kierownictwa o powstaniu związku zawodowego w sklepie zlokalizowanym na lotnisku C. w W.

/kopia ulotki –k.118/.

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu z powództwa (...) Sp. z o.o. w W. toczyło się postępowanie przeciwko (...) Związkowi Zawodowemu (...) w P.". Postanowieniem z dnia 26 września 2014 roku Sąd udzielił (...) Sp. z o.o. w W. zabezpieczenia roszczenia poprzez zakazanie pozwanemu publikowania przez okres jednego roku materiałów zawierających hasła dotyczące rzekomego wyzyskiwania, a także represjonowania i zastraszania przez powódkę swoich pracowników, w związku z ich działalnością związkową, a także poprzez zakazanie pozwanemu na czas potrzebny do prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy dystrybuowania ulotek o nazwie „Kupon rabatowy etycznego konsumenta” oraz Biuletynu (...) nr (...), organizowania pikiet związanych z rzekomym wyzyskiwaniem pracowników oraz ich represjonowaniem i zastraszaniem przez powoda, wykorzystywania szaty graficznej stanowiącej istotny element znaku towarowego graficznego (...) zarejestrowanego w dniu 30 lipca 2013 r. w rejestrze wspólnotowych znaków towarowych pod numerem (...), dla klasy 35 (klasyfikacja nicejska). Zażalenie na powyższe orzeczenie zostało oddalone postanowieniem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 29 grudnia 2014 roku sygn. akt I Acz 2107/14

/kopia postanowienia – 166-173, k.174-177/.

Powyższej wskazane postanowienie, jak i cały proces stały się tematem kolejnych materiałów prasowych, publikowanych przez pozwane wydawnictwo. Odnosił się do nich artykuł „Sąd ucisza Inicjatywę Pracowniczą. Spór: świetna praca czy mobbing” oraz „Mobbing ściśle tajny, czyli co się naprawdę działo w A.”

/wydruk ze strony internetowej – k.156-160, k.161-165/.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o przeprowadzone dowody w sprawie, w szczególności załączone do akt sprawy dokumenty oraz przesłuchanie stron.

Jeśli chodzi o dowody z dokumentów, to Sąd uznał je za wiarygodne w całości, albowiem nie budziły one wątpliwości co do swojej autentyczności i wiarygodności, a ponadto nie były one kwestionowane przez strony. Część istotnych dla sprawy dokumentów została złożona przez strony w kopiach. Jednak strona przeciwna nie kwestionowała zgodności kopii z oryginałami, ani też nie zażądała złożenia oryginałów dokumentów (art. 129 § 1 k.p.c.). Stąd też, zgodność kopii dokumentów z ich oryginałami (a więc i literalną treść dokumentów oryginalnych) uznać można za bezsporną.

Powódka stała na stanowisku, że w artykułach sformułowano wobec niej nieprawdziwe oskarżenia, takie jak posądzenie jej o stosowanie wobec pracowników mobbingu czy zastraszania ich. Forsowała stanowisko, że czuje się niesprawiedliwie przedstawiona jako osoba odpowiedzialna za to, że w wyniku działań kierownictwa sklepów (...) doszło u pracownic do poronień lub innych kłopotów zdrowotnych. Pozwani natomiast twierdzili, że zarzuty te są prawdziwe oraz że artykuły poprzedzone były rzetelnie zebranych materiałem, a ponadto jedna z zaskarżonych publikacji - „(...)” odnosi się wyłącznie ogólnie do instytucji mobbingu w Polsce i nie miała żadnego związku z osobą powódki, więc nie mogła naruszać jej dóbr osobistych. Zważywszy na powyższe Sąd dał zeznaniom stron wiarę – w takim zakresie, w jakim są one zgodne z ustalonym wyżej stanem faktycznym i znajdują potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym.

Sąd nie dał wiary zeznaniom powódki w zakresie, w jakim twierdziła ona, że nie wiedziała, w jakim celu dziennikarz chciał umówić się z nią na spotkanie; innymi słowy: że nie wiedziała co miało być przedmiotem przygotowywanej przez niego wówczas publikacji oraz że ta tematyka miała być omawiana na tym spotkaniu.

Z całokształtu materiału dowodowego jednoznacznie wynika, że M. W. oparł treść artykułu nie tylko o informacje zebrane od pracowników, ale także postarał się o kontakt z drugą stroną sporu – sięgając najwyższego jej szczebla, tj. zarządu. Co więcej M. W. uzyskał wypowiedzi autoryzowane od zarządu spółki i postarał się, by powódka miała możliwość przedstawienia mu swojej wersji. Tymczasem powódka z tej możliwości nie skorzystała. Spotkanie z powódką było już umówione, jednak zostało odwołane przez przełożonego powódki, któremu powódka się nie sprzeciwiła – przeciwnie, zaakceptowała odwołanie spotkania i nie skontaktowała się więcej z dziennikarzem, aby zasygnalizować zmianę stanowiska i gotowość do podjęcia rozmowy.

Powódka żywo współpracuje z zarządem (choćby zresztą z uwagi na zajmowaną w firmie pozycję), była również w ciągłym kontakcie z Dyrektorem M., który odwołał spotkanie z dziennikarzem, a wszystko to miało miejsce bezpośrednio po spotkaniu zarządu i przedstawicieli spółki (...) z dziennikarzem.

W takiej sytuacji doświadczenie życiowe i zdrowy rozsądek nie pozwalają na przyjęcie, że powódka nie wiedziała, czego dotyczyć miała rozmowa dziennikarza z powódką, a zdaniem Sądu zupełnie niewiarygodny, niemożliwy do zaakceptowania jest odmienny stan rzeczy, tj. taki, by w międzynarodowej, znanej firmie o ugruntowanej pozycji na rynku i na najwyższym krajowym szczeblu nie omówiono tego wątku z osobą na szczeblu dyrektorskim, odpowiadającą za relacje pracownicze w podległych jej sklepach. Całokształt materiału dowodowego pozwala na taką jego ocenę, że ponieważ to po zebraniu zarządu przełożony powódki odwołał spotkanie, to decyzja o odwołaniu spotkania musiała być tam dyskutowana, a efektem tej dyskusji było zajęcie stanowiska w postaci braku zgody na spotkanie powódki z dziennikarzem.

Sąd oddalił wnioski dowodowe stron zmierzające do wykazania prawdziwości przedstawionych w artykułach, zwłaszcza w reportażu, informacji. Prowadzenie postępowania w tym kierunku było zbędne i tylko niepotrzebne przedłużyłoby sprawę. Ewidentnie stwierdzona w sprawie rzetelność dziennikarska i ważny interes publiczny w opublikowaniu przedmiotowych materiałów – o czym w dalszej części uzasadnienia – były wystarczające dla oddalenia powództwa.

Sąd zważył co następuje:

Powódka domagała się ochrony jej dóbr osobistych w postaci. m.in. dobrego imienia, godności, czci; argumentując, że została w spornych artykułach przedstawiona w skrajnie negatywnym świetle.

Jak wskazuje się w orzecznictwie, naruszenie dobrego imienia polega na pomówieniu innej osoby o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej albo narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego zawodu, stanowiska lub rodzaju działalności. Z kolei godność osobista konkretyzuje się w poczuciu własnej wartości jednostki i oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi, zaś jej naruszenie określane jest powszechnie jako zniewaga (zob. m.in. uchwała (7) SN z 28.05.1971 r., III PZP 33/70, OSNC 1971, z. 11, poz. 188; wyrok SN z 29.10.1971 r., II CR 455/71, OSNC 1972, z. 4, poz. 77; wyrok SN z 10.09.1999 r., III CKN 939/98, OSNC 2000, z. 3, poz. 56; wyrok SN z 9.10.2002 r., IV CKN 1402/00, zb. orz. LEX nr 78364).

Podstawę prawną żądania stanowi art. 23 k.c., który zawiera katalog dóbr osobistych, do którego zaliczono przede wszystkim zdrowie, wolność, cześć, swobodę sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnicę korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukową, artystyczną, wynalazczą i racjonalizatorską. Skutki naruszenia reglamentuje zaś art. 24 k.c., stosownie do treści którego ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

Niewątpliwie wskazane przez powódkę dobra należą do katalogu dóbr osobistych podlegających ochronie. Godność (cześć) jest jednym z najważniejszych dóbr chronionych prawem, przysługującym człowiekowi z samej natury. Zgodnie z utrwalonymi poglądami orzecznictwa dobro to zawiera w sobie dwa aspekty: zewnętrzny (rozumiany jako dobre imię, dobra opinia w danym środowisku) oraz wewnętrzny (rozumiany jako godność osobista). Jest ono tak wysoce cenione przez Ustawodawcę, że jego ochronie dał wyraz w art. 30 Konstytucji, który stanowi że przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka. Konkretyzuje się zaś w poczuciu własnej wartości człowieka i oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi.

Nie istnieje natomiast katalog zachowań uzasadniających przypisanie sprawcy bezprawnego naruszenia dobra osobistego. Wskazać więc należy, że naruszenie godności polega z reguły na ułudzeniu komuś lub obraźliwym zachowaniu wobec niego. Naruszenie dobrego imienia polega natomiast może na pomówieniu o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć daną osobę w oczach opinii publicznej lub narazić ją na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Może tu chodzić zarówno o rozpowszechnianie wiadomości określonej treści, która stanowi zarzut pod adresem jednostki, jak i wyrażanie ujemnej oceny jej działalności czy postawy.

Powyższe rozważania postrzegać trzeba przez pryzmat obowiązku mediów przekazywania opinii publicznej informacji o istotnych społecznie zjawiskach, w tym realizacji prawa do krytyki negatywnych zjawisk życia społecznego. Uniknięcie przez dziennikarzy przedstawiania rzeczywistości w sposób nieprawdziwy, jak też zminimalizowanie zagrożenia dóbr osobistych osób, których sylwetki przedstawione są w publikacji, gwarantuje jedynie zachowanie wymogów zawartych w art. 12 ust. 1 ustawy Prawo prasowe. Według tej normy dziennikarz jest obowiązany m.in. zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło.

W świetle powyższego, w pierwszej kolejności należy ustalić, czy i jakie dobra osobiste powódki zostały naruszone; następnie zaś – czy naruszenie to (jeśli miało miejsce) miało charakter bezprawny.

Strona pozwana stała na stanowisku, że nie doszło do naruszenia dóbr osobistych, gdyż żaden ze spornych artykułów nie wskazywał bezpośrednio na osobę powódki, w szczególności nie zawarto w artykule nazwiska powódki. Sąd nie podzielił tego stanowiska.

Przede wszystkim podkreślić należy, że treść artykułu nie musi wskazywać konkretnej osoby z imienia i nazwiska; wystarczy bowiem, że można ją zidentyfikować. Doświadczenie życiowe, znajomość stosunków społecznych, branżowych czy biznesowych powinna mieć istotne znaczenie w rozstrzygnięciu kwestii, czy rozsądny odbiorca mógł odebrać przekaz w taki sposób, że przekaz ten mógł naruszać dobra osobiste powódki. Zdaniem Sądu mniejsze znaczenie mają tu literalne zapisy, jakich użyto do sformułowania przekazu, to, w jaki sposób tekst literalnie i bezpośrednio odnosi się do konkretnych osób. Decydujące znaczenie ma ogólny wydźwięk materiału prasowego, nie zaś dosłownie sformułowane tytuły, śródtytuły, infografiki, zdjęcia, etc. Dla przypisania naruszenia dóbr osobistych wystarczą bowiem oczywiste, płynące z tekstu sugestie. Oczywiście ta polegać musi, zdaniem Sądu, na tym, że odbiorca nie może się domyślać o kogo chodzi posługując się np. materiałami, informacjami z innych źródeł, ale musi to wynikać już z samego wyrazu utworu prasowego, w sposób jednoznaczny dla przeciętnej odbiorcy, czytelnika danego medium. Zdaniem Sądu zawarte w artykule „(...) O.” określenia „dyrektor M.” oraz wskazanie, że owa „dyrektor M.” wcześniej pracowała na stanowisku kierowniczym w firmie (...) jednoznacznie wskazują na osobę powódki – przynajmniej w kręgu osób związanych z branżą dystrybucji kosmetyków. Przede wszystkim w firmie (...) tylko jedna (...), która pełniła funkcję dyrektora, co pozwalało na łatwe zidentyfikowanie jej osoby. Po wtóre, nawet gdyby przyjąć, że przeciętny czytelnik nie mógł się domyślić o kogo chodzi, to i tak – zdaniem Sądu – powódka była osobą bardzo łatwą do zidentyfikowania dla kolegów i koleżanek nie tylko z firmy, ale w ogóle – z branży. Osoby te dobrze się znają - zwłaszcza na określonym szczeblu. Niewątpliwie sporny artykuł mógł dotrzeć do osób, z którymi powódka pracuje, współpracuje oraz mógł wywrzeć wpływ na postrzeganie jej osoby wśród osób z branży. Co więcej - jak słusznie podnosi powódka, jest ona jedną z niewielu bohaterów publikacji, których imię nie zostało zmienione. W stopce artykułu autor publikacji wskazał, że „imiona konsultantek, kasjerów, pracownika magazynu oraz kierowniczki sklepu zostały zmienione”, a zatem dla przeciętnej odbiorcy oczywistym jest komunikat, iż imię dyrektora pozostało niezmienione. Istotnym jest też, że wizerunek powódki, jej imię i nazwisko widnieją na stronie internetowej A. Sp. z o.o. w W.. To wszystko prowadzi do oczywistej identyfikacji powódki jako negatywnej bohaterki reportażu „dyrektor M.”.

W przedmiotowej sprawie analizie Sądu poddano dwie, powiązane ze sobą publikacje, z których tylko jednak („(...) O.)” narusza dobra osobiste powódki.

W ocenie Sądu pierwsza sporna w niniejszej sprawie publikacja „(...)” nie naruszała dóbr osobistych powódki, gdyż była ona ogólnym, teoretycznym omówieniem zagadnienia mobbingu, wyjaśnieniem tej instytucji i przełożeniem jej na polskie realia. Wskazywała także na odsetek wygranych spraw sądowych o mobbing i trudności związane z dochodzeniem roszczeń z tego tytułu. Sama treść publikacji nie odnosiła się w żadnym stopniu do osoby powódki. Jednocześnie nie sposób zgodzić się ze stanowiskiem strony powodowej, jakoby pomiędzy obydwoma publikacjami występowało ściśle powiązanie i stąd należałoby oceniać je łącznie. Choć bezsprzecznie pewnego rodzaju powiązanie pomiędzy nimi występowało, a mianowicie na końcu omawianej publikacji znajdowało się odesłanie (link) do reportażu „P. na O.”, to w ocenie Sądu, nie można było tego uznać za wystarczające do łącznej interpretacji artykułów pod kątem naruszenia dóbr osobistych powódki przez obie sporne publikacje. Zdaniem Sądu, „podlinkowanie” zwiększało jedynie zasięg materiału, krąg odbiorców, jednak samo przez się, nie naruszało dóbr osobistych. Jest to jedynie odesłanie do reportażu, który pokazuje jak wygląda mobbing w praktyce, a czytelnik nie wiedział, że odesłanie prowadzi do artykułu dotyczącego powódki. Odesłanie miało na celu egzemplifikację istoty mobbingu, przy czym nie było istotne, gdzie ten mobbing konkretnie występuje. Dopiero korzystając z odesłania odbiorca mógł dowiedzieć się czegokolwiek na temat osoby powódki.

Podsumowując tę część rozważań - reportaż „P. na O.” został wskazany jedynie jako przykład mobbingu, do którego w sposób teoretyczny odnosił się pierwszy z artykułów. Tekst „P. na O.” nie był kolejną częścią artykułu „(...)”, a osobną niezależną publikacją. Zważywszy na powyższe okoliczności w przekonaniu Sądu pierwsza z zaskarżonych publikacji w ogóle nie naruszała dóbr osobistych powódki; przeciwnie: stanowiła encyklopedyczne niemal podejście do tematu mobbingu, z głosami ekspertów, itp. Z tych względów Sąd uznał, że B. S. nie posiadał w sprawie legitymacji procesowej biernej, gdyż artykuł, którego był współautorem w żaden sposób nie dotyczył powódki. **Powyższe rozważania uzasadniały oddalenie powództwa w stosunku do B. S.**

Inaczej Sąd ocenił drugą z zaskarżonych publikacji - „P. na O.”. Jak z powyższych rozważań wynika, tekst ten bezpośrednio nawiązywał do sytuacji w (...) Sp. z o.o. w W., gdzie kierowniczą (odpowiedzialną za ten stan rzeczy) funkcję pełniła powódka, i bez wątpliwości dotyczył M. K..

Wskazany powyżej materiał „(...) O.” naruszał zdaniem Sądu dobra osobiste powódki w postaci czci, dobrego imienia, albowiem zarzucał powódce niewłaściwe, naganne postępowanie w życiu zawodowym – co mogło ją narazić na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania jej działalności – ale pośrednio także negatywne cechy charakteru: bezdusność, brak empatii, nakierowanie wyłącznie na zysk (firmy) i własny awans.

Oceny tej nie może zmienić forsowane przez stronę pozwaną stanowisko, że artykuł „(...) O.” – jako reportaż - miał formę sfabularyzowaną, mógł zatem zawierać elementy fikcji i dopowiedzeń, przesady, „podkoloryzowania”. Zdaniem Sądu, w sytuacji gdy utwór przedstawia osoby oczywiście łatwe do zidentyfikowania, to nawet w utworach stricte fabularnych, z zasady nie można pisać o tych realnych osobach źle. Forma publikacji nigdy nie usprawiedliwia naruszenia dóbr osobistych żyjącej, realnej osoby, gdyż dążenie do sensacyjności artykułów prasowych nie może odbywać się kosztem rozpowszechniania faktów nieprawdziwych (por. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 21 marca 2007 r. I CSK 292/2006 (LexPolonica nr 1274004). Wolność i swoboda wypowiedzi nie może prowadzić do przekazywania informacji świadomie nieprawdziwych ani też formułowania ocen, które nie mają obiektywnych podstaw. Stąd też w ocenie Sądu forma publikacji jest tu okolicznością obojętną dla oceny bezprawności naruszenia dóbr osobistych.

Przekaz komentowanego artykułu jest w ocenie Sądu jednoznaczny – „dyrektor M.” jest osobą, która postępuje w sposób skrajnie niewłaściwy wobec swoich pracowników, których nie jest zresztą bezpośrednią przełożoną, jednak bywa w sklepach, ma kontakt z pracownikami. Jest to przekaz, z którego wynika że „dyrektor M.” mobbinguje swoich pracowników; bardziej dba o konsystencję kremu, niż o swoich pracowników (nakazała im zająć miejsca pod nagrzewającymi lampami, które wcześniej negatywnie działały na kosmetyki). Zgodnie z wymową artykułu – powódka nie pozwala usiąść pracownikom nawet jeśli nie ma klientów, nie pozwala mieć krzeseł, każe rozpakowywać ciężkie kartony z kosmetykami, gdzie do najniższych półek trzeba się schylać, prostować, dźwigać; do najwyższych półek zaś - wchodzić na górę, po drabinie, w szpilkach (!), bez dopuszczenia pracownika do pracy na wysokości i bez wprowadzenia tych czynności do zakresu obowiązków. Zgodnie z publikacją powódka odzywała się do pracowników

niekulturalne, niegrzeczne, wprowadzała atmosferę stresu, zastraszenia, niepewności, np. silnym czynnikiem była tu zmiana godzin prac w grafikach.

Podsumowując - przedstawienie w artykule tego typu działań powódki ewidentnie postawiło powódkę w złym świetle, a jej zachowanie może być przez czytelnika oceniane wyłącznie jednoznacznie pejoratywnie.

W takim stanie rzeczy – ponieważ artykuł „(...) O.” niewątpliwie pozwalał zidentyfikować powódkę oraz naruszał jej dobra osobiste, należało zbadać, czy naruszenie to było bezprawne. Samo bowiem naruszenie dóbr osobistych nie usprawiedliwia jeszcze żądania pozwu. Sięgnięcie do sankcji cywilnych określonych w art. 24 k.c. wymaga nadto stwierdzenia bezprawności naruszenia, czyli sprzeczności zachowania sprawcy z prawem lub zasadami współżycia społecznego. Co prawda w art. 24 k.c. zawarte domniemanie bezprawności działania podmiotu naruszającego cudze dobro osobiste, jednakże domniemanie to może zostać obalone. Osoba, która dopuściła się naruszenia dobra osobistego może uwolnić się od odpowiedzialności, wykazując okoliczności uchylające bezprawność jej zachowania. Co za tym idzie na stronie pozwanej ciąży obowiązek wykazania, że istnieją okoliczności wyłączające bezprawność.

Podkreślić przy tym należy, że wolność mediów nie ma charakteru absolutnego i jej granice wyznacza m.in. konieczność ochrony praw innych osób. Ograniczenia te wynikają zarówno z art. 8 i 10 ust. 2 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzonej w R. w dniu 4 listopada 1950 roku, jak i z art. 31 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz z art. 12 ust. 1 pkt 1 i 2, art. 14 ust. 6, art. 15 ust. 2 pkt 2 Prawa Prasowego. Z drugiej jednak strony mieć na uwadze trzeba wartość wolności mediów oraz interes społeczny (jeśli był) w napisaniu spornego artykułu.

Bezprawne jest każde działanie sprzeczne z normami prawnymi, z porządkiem prawnym bądź z zasadami współżycia społecznego. Za bezprawne uważa się w szczególności każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności, które je usprawiedliwiają. Trzeba przy tym zawsze zważać na kontekst sytuacyjny, w jakim użyte zostały sporne sformułowania, na ich znaczenie społeczne, a także na to, jaka była motywacja pozwanego.

Istnieje kilka kontratypów, znoszących bezprawność naruszenia dobra osobistego (por. wyrok SN z 19.10.1989, II CR 419/89). Należą do nich: działanie za zgodą pokrzywdzonego albo wykonywanie własnego prawa podmiotowego – jednak tych okoliczności w niniejszej sprawie żadna ze stron nie podnosiła. Bezprawność naruszenia dobra osobistego znosi także działanie zgodnie z przepisem prawa – w szczególności zgodnie z przepisami prawa prasowego – i ten element wymagał rozważenia w kontekście stanowisk stron. Wreszcie – znosi tę bezprawność działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego, przy czym należy tu też wziąć pod uwagę kwestie związane z wolnością słowa i wolnością prasy – które to wolności mogą, w okolicznościach danej sprawy, pozostawać w konflikcie z prawami i wolnościami jednostki.

W kontekście wolności słowa pamiętać trzeba, że choć jest ona gwarantowana konstytucyjnie – to nie wyłącza per se bezprawności naruszenia dobra osobistego. Ze wskazanych wyżej przepisów kodeksu cywilnego (art. 23 i 24 oraz 43 k.c.) płynie bowiem ogólna norma, że nie należy o innych osobach mówić źle – i dotyczy to zarówno informacji o nich (faktów), jak i wyrażanych o nich opinii, i nie tylko ze względu na ewentualnie niegrzeczną formę przekazu, ale także na samą treść przekazu. Jest to norma generalna, wyraźnie zapisana w powyższych przepisach ustawy. Każde zatem naruszenie dobrego imienia i godności innej osoby – jest co do zasady zabronione. Stąd wynika ustanowione ustawą domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych. Dopiero wykazanie wskazanych w ustawie okoliczności powoduje, że wypowiedź negatywna o innej osobie może nie być bezprawna. Jest to jednak unormowane jako wyjątek od ogólnej reguły zakazu negatywnych wypowiedzi o innych.

Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów (art. 54 Konstytucji RP).
Każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei (art. 10 EKPCzIO).

Konstytucyjnie i Konwencyjnie chroniona wolność słowa – nie jest jednak, jak i inne wolności, absolutna. Nawet wolność słowa w zakresie wypowiedzi abstrakcyjnych, tj. dotyczących idei, poglądów, sztuki, religii – niewątpliwie zakreślona bardzo szeroko, także napotyka na ograniczenia wynikające z braku akceptacji społeczeństw dla niektórych idei czy poglądów (np. faszystowskich, komunistycznych, obrażających uczucia religijne, demoralizujących nieletnich itd.). Tym bardziej wolność słowa w zakresie wypowiedzi o konkretnych osobach – doznaje ograniczeń ze względu na wolności, prawa i dobra osobiste przysługujące tym osobom, w szczególności ich prawa do obrony dobrego imienia i prywatności.

Przy rozstrzyganiu konfliktu tych wolności w przypadku materiałów prasowych – a z takim mamy do czynienia w niniejszej sprawie - trzeba mieć ponadto na uwadze wysoko chronioną wolność prasy. Pozycja prasy, jej istotna i konieczna rola w demokratycznym społeczeństwie – są pochodną prawa społeczeństwa do informacji, bez którego nie jest możliwe wyrabianie sobie przez obywateli własnych opinii i dokonywanie przez nich świadomych wyborów. Stąd wynika konieczność przekazywania przez prasę (media) informacji prawdziwych, a opinii – opartych na faktach. Sąd orzekający w niniejszej sprawie stoi przy tym na stanowisku, że owo oparcie opinii na faktach musi polegać na takim związku opinii z faktami, który nie jest jedynie luźny, daleki – ale musi to być związek konkretny, dostatecznie bliski, zrozumiały dla odbiorcy. Przykładowo: aby wypowiedź, że „Księgowy A jest kiepskim księgowym” miała oparcie w faktach, nie wystarczy, aby A był księgowym; trzeba jeszcze, by popełnił jako księgowy jakieś błędy, np. sporządził wadliwe sprawozdania.

Sąd zatem zawsze w konkretnych okolicznościach danej sprawy waży, czy negatywna o innej osobie wypowiedź: informacja albo opinia, mieści się w granicach wolności wypowiedzi, czy też ją przekracza. W szczególności Sąd bada, czy wypowiedź ta jest prawdziwa (albo – oparta na faktach), a jeżeli tak – to czy istniały dostateczne przyczyny, by ją opublikować. Także w razie konfliktu interesu publicznego w opublikowaniu negatywnej wypowiedzi o innej osobie - z prawami tej osoby, decyzja o tym, której z wartości dać pierwszeństwo należy ostatecznie do Sądu, który podejmuje ją po rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy.

W przedmiotowej sprawie pozwani powoływali się na uzasadniony interes społeczny, którym się kierował M. W. pisząc przedmiotowy artykuł. Jak wynika z art. 1 ustawy Prawo prasowe, prasa urzeczywistnia prawo obywateli do rzetelnego informowania oraz m. in. kontroli i krytyki społecznej. Uszczegółowieniem artykułu 1 jest art. 12 prawa prasowego, zgodnie z którym dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu informacji, a zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych informacji. W orzecznictwie ukształtowało się stanowisko, w myśl którego za bezprawne w rozumieniu art. 24 § 1 kc, nie może być uznane opublikowanie materiału prasowego naruszającego dobra osobiste, choćby się okazało, że zawiera on informacje nieprawdziwe, jeżeli dziennikarz, działając w obronie uzasadnionego interesu społecznego, zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu tego materiału. Trzeba jednak zaznaczyć, że dziennikarz jest obowiązany do podwyższonej w stosunku do „zwykłej”, bo „szczególnej” staranności, a więc większej od normalnie oczekiwanej. Obowiązkiem dziennikarza jest zatem zachowanie uczciwych reguł postępowania, przedstawienie zdarzeń wszechstronnie, z uwzględnieniem różnych stanowisk, przy odpowiedzialności za słowo i bez wprowadzania czytelników w błąd. W fazie zbierania materiału chodzi przede wszystkim o dostateczne sprawdzenie faktów, także przez sprawdzenie źródeł informacji, w fazie zaś ich wykorzystania - o relację utrzymaną w rzeczowym tonie i opartą na dokonanych ustaleniach, bez przeinaczeń czy własnej interpretacji niezgodnej z zasadami logicznego rozumowania i zwykłego doświadczenia.

W ocenie Sądu w niniejszej sprawie cel, jaki miał przyświecać prasie, został spełniony, albowiem przedmiotowa publikacja została sporządzona rzetelnie, by nie rzec – wyjątkowo rzetelnie, a jej opublikowanie uzasadniał ważny interes społeczny.

Test przygotowany przez M. W. może służyć jako ilustracja tego, jak dziennikarz powinien rzetelnie przygotować materiał prasowy. Tekst ten został oparty na relacjach kilkunastu osób, które były zgodne i jednolite. Opowieści tych „źródeł osobowych” były spójne i wzajemnie się uzupełniały. Ponadto pracownicy sklepu (...) przedstawili dziennikarzowi nagrania opisywanych sytuacji oraz okazali dokumenty potwierdzające przekazywane przez nich informacje. Dziennikarz zwrócił się o zajęcie stanowiska odnośnie opisywanych zdarzeń także do drugiej strony

sporu. Odbył rozmowę z Prezesem zarządu (...) A. K. (2) oraz Dyrektorem Generalnym A. A. M.. Stanowisko wyżej wskazanych osób oraz ich wypowiedzi zostały zamieszczone w spornej publikacji, po dokonaniu przez nich stosownej autoryzacji. M. W. kontaktował się także z powódką celem umówienia spotkania, aby miała możliwość ustosunkowania się do wypowiedzi pracowników i wskazywanego przez nich problemu. Powódka zgodziła się, jednak potem spotkanie to zostało za jej akceptacją odwołane przez jej przełożonego. Z tego powodu sporna publikacja nie zawiera stanowiska powódki - nie może to jednak obciążać autora tekstu ani nie świadczyć to o niedochowaniu przez niego należytej staranności. Umożliwił bowiem powódce zaprezentowanie jej wersji wydarzeń - ale powódka sama się tej możliwości pozbawiła; do umówionego spotkania nie doszło bez winy pozwanego. Wymaganie, by dziennikarz w tej sytuacji wstrzymał publikację i ponawiał próby o spotkanie i rozmowę - byłoby za daleko idące. W skrajnym przypadku umożliwiłoby bowiem całkowite zablokowanie publikacji przez osoby krytykowane. Każdy, kto miałby być skrytykowany - mógłby w prosty sposób uniemożliwić ukazanie się krytycznego materiału poprzez zwykłą odmowę rozmowy z dziennikarzem. Takie podejście jest oczywiście nie do pogodzenia z ideą wolnością prasy i oznaczałoby przyzwolenie na prewencyjną cenzurę.

W niniejszej sprawie nie budzi wątpliwości Sądu, że autor publikacji spełnił obowiązek wymaganej od dziennikarza staranności. Dokonał on bardzo wnikliwej, wzorcowej weryfikacji wielu źródeł informacji, a także ostatecznie - uzyskał w tej kwestii stanowiska osób zainteresowanych (władz spółki).

Działanie prasy (dziennikarza, wydawcy) w imię ważnego interesu publicznego, o którym wspomniano wcześniej, to rozpowszechnianie w prasie prawdziwych informacji o pojedynczych faktach lub powtarzających się zdarzeniach, które dotyczą lub mogą dotyczyć bliżej nieoznaczonej grupy ludzi względnie całego społeczeństwa i z punktu widzenia tej grupy lub całego społeczeństwa zasługują na poparcie lub krytykę. „Jednocześnie krytyka powinna być rzeczowa i rzetelna, a więc - odnosić się do poddających się ocenie zdarzeń sprawdzonych co do swej zgodności z rzeczywistością i porównania ich z pożądanym w tym zakresie wzorcem. Wyrażane oceny powinny być adekwatne do wyniku dokonanych porównań. Miarą stopnia dolegliwości rozpowszechniania określonych faktów lub negatywnych ocen pod kątem naruszenia dóbr osobistych jest sposób odczuwania przez większość rozsądnie myślących ludzi, których wyrazicielem, w razie poddania określonych faktów i ich oceny pod osąd sądu, jest orzekający sąd. Powyższe ogólne reguły postępowania muszą być w konkretnych okolicznościach wypełnione ustaleniami i argumentami nawiązującymi do realiów rozpatrywanych sytuacji, które - co oczywiste, w różnych sprawach są różne (wyrok Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 8 lutego 2008 r. I CSK 334/2007).

Zdaniem Sądu rozpowszechnienie wiedzy na temat mobbingu, jego postaci i wskazania konkretnych zachowań noszących jego znamiona, a także sposobów przeciwstawiania się temu zjawisku - jest społecznie bardzo potrzebne, co oznacza, że leży w ważnym interesie publicznym. Przekonanie Sądu w tej kwestii potwierdzają skutki, jakie w rzeczywistości wywołała przedmiotowa publikacja.

Najbardziej ogólnym, ale jednocześnie zakrojonym na najszerszą skalę, było zainteresowanie społeczeństwa kwestią mobbingu. Świadczy o tym chociażby przyłączanie się przez ludzi do zorganizowanych pikiet i postulatów odnośnie warunków pracy w sklepach (...).

Sądowi z urzędu wiadomo także, że cykl publikacji dotyczących walki z mobbingiem w sklepach (...) wpłynął na liczbę spraw kierowanych do sądów dotyczących niewłaściwego traktowania pracowników.

Ponadto Sąd dał wiarę zeznaniom pozwanego M. W., który kilkakrotnie powtarzał, że przejął się sytuacją bohaterów swojego reportażu i ich warunków pracy. Co za tym idzie, Sąd dał wiarę, że za przygotowaniem spornego tekstu w takiej formie stała także chęć dopomożenia tym osobom, nie zaś chęć skrzywdzenia powódki. Dziennikarz liczył, że pod wpływem publikacji zwiększy się także świadomość zarządu (...) oraz dyrekcji generalnej sieci A., gdyż podczas spotkania z dziennikarzem kilkakrotnie podkreślali, że wskazywane przez pozwanego zachowania kierownictwa sklepu w stosunku do pracowników są dla nich zaskoczeniem oraz że nie mieli wcześniej żadnego sygnału od pracowników. I rzeczywiście: po opublikowaniu tekstu w sklepach (...) pojawiły się krzesła dla personelu, umożliwiono działalność związku zawodowego, a jego członkowie nie doznają represji, choćby w postaci zwolnień.

Kolejnym skutkiem reportażu było przeprowadzenie kontroli BHP przez Państwową Inspekcję Pracy. Choć wyniki pokontrolne i zawarte w nich postulaty nie były związane z kwestią mobbingu (***należy podkreślić, że organ ten nie ma uprawnień w tym zakresie***), to kontrola wpłynęła pozytywnie na kwestie bezpieczeństwa pracowników w zakresie przepisów BHP. Kontrola ta miała także inne istotne znaczenie – przeprowadzone w trakcie niej ankiety wykazały, że aż 70 % ankietowanych wskazuje na występowanie zachowań przełożonych w stosunku do nich, które mogą świadczyć o mobbingu - co potwierdza, że artykuł poruszył rzeczywisty, istniejący w tych sklepach problem.

Wskazane okoliczności oraz spełnienie przez stronę pozwaną przy przygotowywaniu spornych publikacji wymagań wynikających z art. 12 prawa prasowego sprzeciwia się zdaniem Sądu, uznaniu że opublikowanie materiału prasowego było w niniejszej sprawie działaniem bezprawnym. ***To natomiast determinowało orzeczenie o oddaleniu powództwa w stosunku do autora artykułu – M. W..***

Za publikację spornego materiału prasowego, co do zasady, odpowiedzialność ponoszą autor i wydawca, a w zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna – na zasadach wskazanych w art. 38 ust.1 Prawa prasowego.

Swoją rolę wydawca odegrał w sprawie dopiero na etapie dopuszczenia artykułu do druku oraz nadania mu tytułów, śródtytułów itp. W ocenie Sądu osoba powódki występuje w publikacji w tle, nie jest nadmiernie eksponowana. ***Widoczny jest właściwy przekaz artykułu: nie jest nim nagonka na powódkę, ale wołanie o pomoc dla mobbingowanych pracowników.***

Poza tym w stosunku do wydawcy aktualne pozostają powyższe uwagi, sformułowane w stosunku do M. W..

Powyższe rozważania prowadzić muszą do konstatacji, że nie można pozwanej (...) S.A., jako wydawcy, przypisać żadnych uchybień. Implikuje to konieczność oddalenia powództwa również w stosunku do tego pozwanego.

Rozstrzygnięcie zapadłe w niniejszej sprawie znalazło odzwierciedlenie w orzeczeniu kosztach postpowania. Sąd uznał pozwaną za stronę przegrywającą proces w całości i dlatego na podstawie art. 98 k.p.c. obciążył ją kosztami postępowania. Na podstawie art. 108 k.p.c. Sąd pozostawił ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu po uprawomocnieniu się wyroku.